

Dr Gary Yates, Księga 12, sesja 18, Jonasz 1-4

© 2024 Gary Yates i Ted Hildebrandt

To jest dr Gary Yates z serii wykładów na temat Księgi 12. To jest wykład 18, Księga Jonasz 1-4.

Nasz ostatni film omawiający Księgę Jonasz przedstawiał nam strukturę księgi i główne tematy Księgi Jonasz. Pamiętaj, że patrzymy na książkę o strukturze panelowej, w której rozdziały 1 i 2 odzwierciedlają to, co mamy w rozdziałach 3 i 4, a następnie rozdziały 1 i 3 oraz 2 i 4 odzwierciedlają się nawzajem.

W rozdziałach 1 i 3 mamy historie Jonasz wchodzącego w interakcję z grupą pogan, a następnie w rozdziałach 2 i 4 Jonasz wchodzi w interakcję z Bogiem i modli się do Boga, przede wszystkim świętując własne wybawienie, a następnie skarżąc się Bogu na wyzwolenie mieszkańców Niniwy. Chcę, żebyśmy teraz rozpoczęli pracę nad książką i poszczególnymi rozdziałami. Począwszy od rozdziału 1 zobaczymy, jak Jonasz wchodzi w interakcję z marynarzami na statku, gdy ucieka przed obliczem Boga.

Pierwszą rzeczą, którą chcę skomentować, jest to, że patrząc na rozdziały 1:1 do 3, gdzie Bóg mówi, wstań i idź do Niniwy, tego wielkiego miasta, i krzycz przeciwko niemu. To poważna sprawa, gdy Jonasz odmawia zrobienia tego, do czego powołał go Bóg. W narracjach o proroczych powołaniach w innych miejscach Starego Testamentu, czy to Mojżesza, Izajasza, Jeremiasza czy Ezechiela, często protestują przeciwko powołaniu, które Bóg na nich złożył.

Jest tam stwierdzenie o osobistej niegodności. Izajasz mówi: biada mi, jestem zgubiony, jestem nieczysty, nie jestem godzien mówić. Jeremiasz mówi: Jestem dzieckiem, nie umiem mówić, Boże.

Pan mówi: nie martw się o to. Włożę moje słowa w Twoje usta. Mojżesz będzie wielokrotnie protestował, twierdząc, że nie jest elokwentnym mówcą. Właściwie, gdy Bóg cię wzywa, odpowiedź na niegodność jest właściwą reakcją, ponieważ to Bóg uczyni ich zdolnymi.

Gdyby prorok odpowiedział: Boże, dokonałeś doskonałego wyboru, nie przychodzi mi do głowy nikt lepszy do wykonania tej pracy, to nie byłaby właściwa odpowiedź. Ale odmowa zrobienia tego, co nakazał mu Bóg, zwłaszcza po tym, jak istnieje już taka relacja między Bogiem a Jonaszem, w której był on prorokiem dla Izraela, jest to poważna sprawa. A budowa, Jonasz, mówi Bóg, wstań i idź do Niniwy.

Potem się powtarza i mówi, że Jonasz powstał, ale powstał, aby uciekać. W 1Krl. 17, wersety 8 i 10 Bóg nakazuje Eliaszkowi wstać, więc ten wstaje i idzie w górę. To właśnie powinien robić prorok.

Zatem nieposłuszeństwo Jonasza ostatecznie doprowadzi do interakcji z pogańskimi marynarzami na statku, gdy ten będzie próbował uciec przed obecnością Boga. W tej interakcji zobaczymy, że myślę, że Jonasz ma przekonanie, że jest w jakiś sposób lepszy od pogan, z którymi ma kontakt, niezależnie od tego, czy są to marynarze z rozdziału pierwszego, czy mieszkańcy Niniwy z rozdziału trzeciego. Ale ironią tej książki i satyrą na nią jest to, że poganie, czy to marynarze, czy mieszkańcy Niniwy, są o wiele bardziej dostrojeni duchowo niż prorok.

Pod wieloma względami są o wiele bardziej otwarci i wrażliwi na Boga i to, co Bóg robi, niż prorok. Widzimy to w rozdziale pierwszym. Jonasz jest ortodoksyjnym Izraelitą i składa to teologiczne wyznanie w wersecie dziewiątym, gdzie rozmawia z marynarzami i na koniec opowiada im, kim jest.

Mówi: Jestem Hebrajczykiem i boję się Pana, Boga nieba, który stworzył morze i suchą ziemię. To pierwsze z trzech miejsc w Księdze Jonasza, gdzie widzimy Jonasza mówiącego coś, co jest teologicznie prawosławne. Kiedy jednak przyjrzymy się jego zachowaniu i postępowaniu, okazuje się, że nie do końca postępuje zgodnie ze swoimi przekonaniem.

Wierzę, że Bóg stworzył ziemię, suchy ląd i morze. On jest twórcą. Dlaczego więc Jonasz wierzy, że ucieczka z ziemi Izraela, wstąpienie na statek i próba udania się do Tarszisz, dlaczego wierzy, że to umożliwi mu ucieczkę przed obecnością Boga? Zatem Jonasz czuje się w pewnym sensie teologicznie lepszy, dokonując tych wyznań, w których przyznaje się do ortodoksyjnych rzeczy na temat Boga.

Ale w porównaniu Jonasza z marynarzami Jonasz w pewnym sensie przegrywa. Patrząc na to, widzimy, że chcę, żebyśmy wyobrazili sobie Jonasza i marynarzy, ale nienawidzę używać tej gry słów, to statki przepływające nocą. A dzieje się tak dlatego, że idą w dokładnie przeciwnych kierunkach.

Jonasz ucieka przed Bogiem, ale ostatecznie marynarze zaczynają poznawać prawdziwego Boga i zbliżają się do Niego. Pierwszą rzeczą, w której widzimy duchową wrażliwość żeglarzy w przeciwieństwie do Jonasza, jest to, że kiedy Pan rzuca sztorm na morze, żeglarze natychmiast na to reagują. I zaczynają wołać do swoich różnych bogów.

Kontrastem z tym jest to, że kiedy Pan rzuca wiatr na morze, co robi Jonasz? Jonah znajduje się w wewnętrznych zakamarkach statku i śpi. Więc znowu, Jonasz, on jest ortodoksyjnym Izraelitą. Kiedy Bóg działa, Jonasz śpi, a pogańscy żeglarze modlą się i są wrażliwi na fakt, że w grę wchodzi Bóg.

Ruch i ruch Jonasza w tej książce. Powtarza się tu słowo i wraz z koncepcją Jonasz ucieka przed obliczem Boga. Wspomniano o tym dwukrotnie, ale jest tu inne słowo użyte do określenia kierunku, w jakim zmierza Jonasz.

Użyte tutaj słowo to czasownik zejść na dół. Czasownik yarad . Powtórzy się to trzy razy w rozdziale pierwszym.

Jonasz ucieknie od Boga. Ostatecznie oznacza to, że w jego życiu nastąpi upadek. Zejście Jonasza nie polega jedynie na zejściu do Joppy ani na pokład statku.

Ostatecznie Jonasz uciekając przed Bogiem, uciekając przed Bogiem , zmierza do podziemi, do śmierci i Szeolu . To właśnie tam ostatecznie zaprowadziła go podróż. Zatem w wersecie drugim zamiast wstać i udać się do Niniwy, zszedł Yarad do Joppy i znalazł statek płynący do Tarszisz.

Uiscił więc opłatę i zszedł na statek. Zatem o Yaradzie wspomniano tam dwukrotnie. W wersecie piątym marynarze przestraszyli się i każdy wołał do swego Boga, i rzucili ładunek znajdujący się na statku, aby go odciążyć.

Ale Jonasz zszedł na dół (inne użycie słowa yarad) do wewnętrznej części statku i położył się. Kiedy więc Jonasz ucieka od Boga i przed obliczem Boga, nie myśl tylko o geografii Joppy i Tarszisz. Pomyśl o tym, że on jedzie w dół.

A w dalszej części rozdziału nie ma tam wzmianki o słowie yarad , ale w życiu Jonasza następuje zejście. Gdy zostaje wyrzucony za burtę ze statku, spada do wody. Teraz jest w punkcie, w którym zejście, które go zabierze, jest znacznie dalej niż Tarszisz.

Zejdzie na dno morza i ostatecznie do śmierci, a w świecie myśli Starego Testamentu do samego podziemnego świata. I tak w modlitwie z drugiego rozdziału Jonasza, gdzie Jonasz mówi o tym, że miałem utonąć, a Bóg mnie uratował, wyobraża sobie siebie, jak schodzi na dno gór morskich i ma zostać zamknięty w , w zapadniach Szeolu , czyli miejsca bez powrotu. Mówi, że w wersecie szóstym lub w wersecie piątym otaczała mnie głębina, a wodorosty owinęły moją głowę u nasady gór.

I zszedłem, Yarad , na ląd. Jonasz pokazuje nam, że tak właśnie się dzieje, gdy człowiek ucieka przed Bogiem. A w naszym życiu, nawet jako wierzących, kiedy uciekamy od kierunku, w którym Bóg chce, abyśmy podążali, lub gdy się temu opieramy, zapłatą za grzech jest śmierć.

A uciekając od Boga, ludzie, którzy opierają się Bożej obecności w swoim życiu, którzy nie chcą mieć z Bogiem nic wspólnego, ostatecznie wkraczają na ścieżkę, która prowadzi ich do śmierci i zagłady. I to dzieje się w życiu Jonasza. Widzimy to zilustrowane bardzo wyraźnie.

A więc to jest kierunek, w którym podąża Jonasz, od obecności Boga i schodzenie w dół. Cóż, jest tu powtórzenie słowa, inne słowo, które zostało bardzo skutecznie powtórzone w rozdziale pierwszym w narracji, która pokazuje odwrotny kierunek, w którym zmierzają marynarze. A słowem, na którym chciałbym, żebyśmy się skupili, gdy myślimy o marynarzach, jest słowo yarad , czasownik bać się.

Strach jest dużą częścią tej historii. Pan rzuca gadol , wielką burzę na morze, i powstaje potężna burza. A żeglarze, ci doświadczeni weterani, którzy wielokrotnie pływali po Morzu Śródziemnym, boją się.

To poważna burza. Faktycznie, w rozdziale czwartym jest napisane, że sam statek myślał, to jest dosłownie napisane po hebrajsku, sam statek myślał, że się rozbije. Zatem narrator uosabia sam statek.

Statek patrzy na wielkość burzy i myśli: „Wow, zaraz się rozpadnę”. Jeśli sam statek się boi, wyobraź sobie, jacy są marynarze. I wyobraźcie sobie otępienie i brak wrażliwości Jonasza, gdy to wszystko się dzieje.

Śpi w jego zakamarkach. W ten sposób do opowieści zostaje wprowadzony strach. Statek boi się, że się rozbije.

A potem jest napisane, że marynarze się bali. A po hebrajsku obawiali się, że zostanie to wyrażone w formie strachu. I będą wołać do swoich bogów.

W tym momencie obiektem strachu jest burza i możliwość ich śmierci. I to prowadzi ich do jedyne go, co potrafią, to wołać do bogów, których czcili. Drugie użycie słowa strach mamy w rozdziale pierwszym, wersecie 10.

Gdy Jonasz przyznaje, że jest naśladowcą Pana, jest Hebrajczykiem, służy i boi się Pana, Boga nieba, który stworzył morze i suchą ziemię. Mówi nam, że wtedy marynarze bardzo się bali. Obawiali się wielkiego strachu.

Ale teraz zaczynają zachodzić zmiany w obiekcie. Nadal boją się o swoje życie. Nadal boją się tego, co się stanie.

Ale teraz zostali przedstawieni jednemu prawdziwemu Bogu, który różni się od wszystkich bogów, do których wołali. A oni się go szczególnie boją. I mówią: Co nam zrobisz? Wiedzą bowiem ci ludzie, że uciekał przed obliczem Pana, ponieważ im to powiedział.

Zatem to, co się teraz dzieje, polega na tym, że nie tylko boją się burzy. Boją się Pana. Ale strach, o którym tu mówimy, to terror. I boją się tego, co Bóg z nimi zrobi.

Wreszcie, jeśli chodzi o czas, w którym będą musieli podnieść Jonasza i wrzucić go do morza, jest powiedziane, że morze ustało. A kiedy zobaczą automatyczne ustanie wiatrów i burzy i zdadzą sobie sprawę i uznają, że Bóg tego dokonał, wówczas jest napisane, że ludzie bardzo bali się Pana. Obawiali się wielkiego strachu.

A obiektem tego strachu jest Bóg. Ale teraz zamiast się go po prostu bać, wierzą w niego. Ufają mu.

I robią to samo, co robią prawdziwi i prawdziwi czciciele Boga. Składają Panu ofiarę i składają śluby. Zatem myślę, że mamy tu do czynienia z przesunięciem się ze strachu przed burzą do bojaźni Bożej jako grozy do bojaźni Bożej, która staje się szacunkiem i prawdziwym uwielbieniem.

Jest to dokładnie odwrotność tego, co dzieje się w życiu Jonasza. Zna prawdziwego Boga, ale ucieka przed Nim. I tak, zgodnie z narracją z rozdziału 1, gdy Jonasz wchodzi w interakcję z tymi marynarzami, to oni zmierają we właściwym kierunku.

To on zmierza w złym kierunku. Rolą i misją Jonasza jest to, że jest on prorokiem Boga. Widzieliśmy już w wersetach 1-3, że jest przeciwny temu powołaniu.

Jednakże opór wobec tego powołania będzie kontynuowany w pozostałej części tego rozdziału. Nie widzimy miejsca, w którym Jonasz oferuje wstawiennictwo i modlitwę za tych ludzi w taki sposób, w jaki czyni to Mojżesz, Samuel czy Jeremiasz. Nie modli się, aby Bóg uciszył burzę.

Nie daje im od razu wyjaśnień, co się dzieje, nie wzywa ich do wiary ani nie wzywa do modlitwy do Pana. Jonasz opiera się swojemu prorocznemu powołaniu nawet po wejściu na statek i nawet po burzy. W wersecie 6 kapitan statku to ten, który będzie musiał zawołać Jonasza i powiedzieć: Hej, spójrz, Jonasz, wstań, wstań i zawołaj swojego Boga.

Bóg już go powołał, aby wstał, wstał i udał się do Niniwy. Jonasz sprzeciwił się wtedy swojemu prorocznemu poleceniu i Jonasz nie wstaje, nie wstaje i nie modli się, nawet jeśli kapitan robi to sam. Jedyny moment, kiedy Jonasz w końcu zacznie mówić o Panu lub wreszcie wyjaśni to tym pogańskim żeglarzom, którzy są w ciemności, którzy nie wiedzą, co się dzieje, którzy muszą wiedzieć, jak możemy udobruchać Boga, który jest na nas zły, Jonasz mówi tylko wtedy, gdy Lot w końcu wskazuje, że to on jest odpowiedzialny za burzę.

Poganie odprawiają swój pogański rytuał rzucania losów, próbując poznać wolę Boga. Bóg przez to przemawia, a w rezultacie przemówi Jonasz. Jest on bez wątpienia bardzo niechętnym prorokiem w tej księdze.

Mówiliśmy o tym w ostatnim filmie. Myślę, że mamy tu do czynienia z satyrą, w której przez całą książkę można wyobrazić sobie Jonasza jako antyproroka. Prawdziwy prorok, kiedy Bóg mówi, wstań i idź. Robią to samo, co Eliasz.

Powstają i odchodzą. Prawdziwy prorok, kiedy nadejdzie katastrofa lub nieszczęście, będzie ostrzegał ludzi, pouczał ludzi, to właśnie zrobiliście. Oto jak musisz odpowiedzieć Bogu, aby zapobiec lub uniknąć katastrofy, która na ciebie spadnie.

Jonasz jest temu przeciwny. Jonasz nie chciał głosić pogańskim mieszkańcom Niniwy i nie jest szczególnie odporny na głoszenie także pogańskim marynarzom. Kolejny dowód jego oporu wobec proroczej misji powierzanej mu przez Boga.

Żeglarze mówią: co mamy z tobą zrobić? Nie mamy tu zbyt dużego doświadczenia. Jak mamy zamiar przebłagać Boga, któremu służysz? Jonasz mówi: podnieś mnie i wrzuć do morza. A kiedy to się stanie, burza już nie będzie nad tobą.

Morze wtedy się dla Ciebie uspokoi. Myślę, że pytanie, które musimy tutaj zadać, brzmi: skąd Jonasz wie, że to się stanie? Skąd Jonasz wie, że morze się uspokoi, jeśli marynarze porwą Jonasza i wrzucą go do morza? Może to oznaczać uznanie, że to on jest za to ostatecznie odpowiedzialny, ale w pewnym sensie sprawia, że Bóg wydaje się bardziej Bogiem wulkanem, którego należy w jakiś sposób przebłagać, niż to, co wiemy o prawdziwym Bogu Izraela. Zamiast oferować im po prostu rozwiązanie problemu, uważam, że Jonasz wolałby popełnić samobójstwo w asyście samych marynarzy, niż wykonać swoje prorocze zlecenie.

Albo modlić się za tych ludzi, wstawiać się za nimi i dalej pouczać ich o prawdziwym Bogu, albo ostatecznie udać się do Niniwy i zrobić to, do czego Bóg go powołał. Od samego początku tej księgi Jonasz jest przedstawiany jako antyprorok. W porządku.

Patrząc na Księgę Jonasza w świetle Księgi 12, pamiętaj, że jedną z kwestii jest to, że księga stara się nam uwypuklić, a Księga 12 stara się nam uwypuklić, jak ludzie reagują na słowo Pana. Ponownie mamy do czynienia z kolejną naganą za niewiarę Izraela i odmową pokuty i zwrócenia się do Pana, co, jak sądzę, znajduje odzwierciedlenie w całej Księdze 12. Ci żeglarze reagują na Boga w taki sposób, w jaki Jonasz nie reagował na Boga. Ale co ważniejsze, w Księdze 12 marynarze są otwarci i reagują na Boga w sposób, w jaki nie był to lud Izraela jako całość.

W porządku. Dalszy kontrast nie tylko pomiędzy marynarzami w Jonaszu, ale może nawet myślenie o kontraście pomiędzy marynarzami w Izraelu a tym, jak współdziałają z prorokiem i odpowiadają prorokowi. Żeglarze odpowiadają Bogu i wierzą w jedyne prawdziwego Boga, mimo że mają przed sobą najgorsze z możliwych świadectwo prorocze.

To znaczy, mają antyproroka, który po prostu nie chce nawet głosić im przesłania. Mimo to żeglarze reagują i boją się Boga. Kontrast polega na tym, że Izrael miał proroków od setek lat, którzy wiernie wypełniali swoje zadania w całej historii Księgi 12.

Będą mieli proroków, którzy ostrzegają ich przed kryzysem asyryjskim, kryzysem babilońskim i potrzebą pokuty w okresie po wygnaniu, ale oni nie odpowiedzą. W porządku. Jest też tak, że w miarę rozwijania koncepcji Jonasza jako antyproroka uważam, że istnieje możliwość, że istnieją pewne szczególne powiązania między Księgą Jonasza a Księgą Jeremiasza, gdzie mamy narracje mówiące o tym, jak ci prorocy wykonują swoje zlecenie.

Te intertekstualne powiązania zdają się nam wskazywać, że mamy przykład Jeremiasza, który zrobił dokładnie to, do czego powołał go Bóg. Był wiernym prorokiem i doświadczał wszelkiego rodzaju sprzeciwów. Z drugiej strony mamy tu naszego antyproroka .

Mamy Jonasza, który nie chce wypełnić swojego zadania, który nie mówi tym marynarzom, co powinni wiedzieć, aby właściwie odpowiedzieć Bogu w tej sytuacji. Ironią jest to, że żeglarze wierzą, a Izrael nie. Żeglarze wierzą, choć w pewnym sensie tak naprawdę muszą wykonać dzieło samego proroka w tej konkretnej narracji i historii.

Istnieje wiele interesujących powiązań, szczególnie pomiędzy 1. rozdziałem Jonasza i 26. rozdziałem Jeremiasza. Chcę to pokrótce rozwinąć, aby pokazać nam koncepcję antyproroka oraz kontrast pomiędzy Jeremiaszem i Jonaszem. W 26. rozdziale Jeremiasza, wersety 2 i 3, Bóg nakazuje Jeremiaszowi, aby poszedł i głosił w świątyni oraz ostrzegął lud o nadchodzącym sądzie.

Może się zdarzyć, że usłuchają i wszyscy odwrócą się od swojej złej drogi. Jeremiaszu, chcę, żebyś jako prorok czynił to, do czego Bóg cię powołał. Chcę, żebyś poszedł i porozmawiał z tymi ludźmi.

Zawsze istnieje możliwość, że jeśli usłyszają prorocze słowo, pokutują i odwrócą się od swojej złej drogi. W historii Jonasza to sami żeglarze muszą podnieść możliwość, że być może Bóg nie złoży na nas wyroku. Kiedy Jonasz śpi w kadłubie statku, przychodzi do niego kapitan i mówi: Hej, Jonasz, obudź się, módl się i wołaj do swojego Boga.

Być może Bóg pomyśli o nas, abyśmy nie zginęli. Jeremiasz podnosi tę możliwość, gdy głosi. Marynarz musi przyjść do Jonasza i powiedzieć, kto wie, może Bóg nam odpowie.

Jeremiasz rozmawia z ludźmi o raah, którego dokonali. Popełnili zło i jeśli odwrócą się od tego zła, istnieje możliwość, że Bóg ustąpi. Ponownie, to marynarze z 1. rozdziału

Księgi Jonasza muszą zrobić to, w co oczekiwaliśmy, że będzie zaangażowany prorok.

Mówili do siebie: Chodźcie, rzućmy światła, abyśmy mogli dowiedzieć się, z czyjego powodu spotkało nas to raah , to nieszczęście. Jeremiasz podnosi tę możliwość ze względu na pochopność, zło ludu; istnieje możliwość, że Bóg sprowadzi na nich nieszczęście. W tym konkretnym przypadku źródłem raah jest prorok .

Zrobił zło, sprowadził katastrofę i to marynarze próbują znaleźć rozwiązanie. To jest dokładnie odwrotność tego, co mamy do czynienia z rozdziałem 26. Kiedy więc Jonasz powie marynarzom: OK, wystarczy, że mnie podniesiecie i wrzucicie do morza, a morze się dla was uspokoi.

Chociaż dla marynarzy może się to wydawać łatwym sposobem na wydostanie się z tej sytuacji i jeśli prorok poda im taką sugestię, spodziewalibyśmy się, że pogańscy marynarze po prostu go podniosą i wyrzucą za burtę. Im szybciej, tym lepiej. Jednak marynarze sprzeciwiają się temu.

Walczą i próbują wrócić na suchy ląd. Aby to zrobić, wiosłują ciężko. Wbijają wiosła w morze.

Nie mogą wrócić na suchy ląd. Nie chcą wyrzucić tego proroka za burtę. W końcu mówią: „Panie, rozumiemy, że nie możemy od tego uciec”.

Będziemy musieli zrobić to, co kazał nam prorok, ale Panie, nie pozwól nam zginąć za życie tego człowieka i nie zrzucaj na nas niewinnej krwi. Żeglarze sprzeciwiają się zabiciu proroka i mówią: Panie, nie chcemy sprowadzić na siebie krwi niewinnej. Czy wiesz, w rozdziale 26 księgi Jeremiasza, kiedy Jeremiasz udaje się do świątyni i głosi ludowi Judy, że Pan ma zamiar zniszczyć ich świątynię i wydać na nich sąd, czy wiecie, jaka jest reakcja przywódców i ludu ? Ten człowiek musi umrzeć.

Dobra? Żeglarze i poganie wierząc w tych fałszywych bogów nie chcą zabić proroka. Jeremiasz rozdział 26, ludzie, którzy są w świątyni, Judahici, którzy rzekomo znają Pana, chcą skazać na śmierć rzecznika Pana. Kiedy już mają to zrobić, Jeremiasz mówi: OK, w porządku.

Możesz robić, co chcesz, ale jeśli chodzi o mnie, jestem w twoich rękach. Zrób ze mną, co wydaje się dobre i słuszne. Wiedźcie tylko na pewno, że jeśli mnie zabijecie, sprowadzicie na siebie krew niewinnej krwi. I tak znowu mamy ten niesamowity kontrast, okropnego proroka, który nie robi niczego, czego Bóg od niego chce i co powinien zrobić.

Mówi tym ludziom jak najmniej o Bogu, a oni żałują, i wykonują dzieło proroka, i odkrywają źródło zła, i stwarzają możliwość, że Bóg się zlituje, a oni są poganami , a

oni odpowiadają. Są przeciwni skazaniu proroka na śmierć i dochodzą do punktu, w którym boją się Pana. Lud Judy nie boi się Pana.

Chcą skazać proroka na śmierć, ale ostatecznie Jeremiasz zostaje oszczędzony tylko dlatego, że ludzie w końcu zdają sobie sprawę, co zamierzają zrobić. Myślę, że istnieje intertekstualne powiązanie między 26. rozdziałem Jeremiasza a 1. rozdziałem Jonasza, które podkreśla kontrast między Jonaszem i Jeremiaszem, ale jeszcze bardziej kontrast między reakcją mieszkańców Niniwy a reakcją marynarzy, którzy byli na pokładzie statku. Rozdział 1, Interakcja Jonasza z marynarzami.

Pamiętajcie o drugim elemencie, który się wydarzy, gdy przejdziemy do rozdziału 2. Elementem B w drugim panelu jest to, że mamy teraz modlitwę Jonasza i odpowiedź Jonasza skierowaną do Boga. Pod koniec rozdziału 1, kiedy Jonasz zostaje wyrzucony za burtę, kiedy jego życie w zasadzie dobiegło końca, nie ma sposobu, aby się z tego uratować. Schodzi w dół.

Ponosi konsekwencje tego, co sam wybrał, uciekając przed obecnością Boga. Bóg w swoim miłosierdziu wyznacza rybę, aby połknęła Jonasza, a Jonasz może pomyśleć, że może uciec od Boga i uciec przed Bożą obecnością, uciec od Bożego posłannictwa. Bóg nakłoni go do zrobienia czegokolwiek, ale pośród tego Bóg również go zbawi.

Bóg dał rybę i Jonasz przebywał w brzuchu ryby przez trzy dni i trzy noce. Zatem w odpowiedzi na ten miłosierny akt zbawienia, ten cudowny czyn, w którym Bóg dostarcza rybę, aby go połknęła, ocaliła i oszczędziła mu śmierci, mamy modlitwę Jonasza z 2 rozdziału Księgi Jonasza. Moja odpowiedź na tę modlitwę i moja reakcja na to, i myślę, że tak powinniśmy na to patrzeć, gdy to czytamy, wow, to jest modlitwa wzorcowa. To znaczy, to dobra rzecz.

To psalm dziękczynny, który mógł trafić do księgi modlitw. Pod wieloma względami jest to psalm dziękczynny, który wygląda bardzo podobnie do tego rodzaju pieśni, które są nam podane w Księdze Psalmów. Psalm dziękczynny był specyficznym rodzajem kultu, podczas którego osoba, a może nawet cały naród izraelski, przychodziła do Boga i składała dziękczynienie za konkretną odpowiedź na modlitwę lub za konkretne wybawienie, które Bóg zapewnił tej osobie lub ludzi.

W rozdziale 30 Psalmu znajdujemy modlitwę osoby, która została uzdrowiona z choroby zagrażającej życiu. Był bliski śmierci, przyszedł do Boga i zapytał: Jaka będzie korzyść z mojej śmierci? Jeśli zejdę do grobu, nie będę mógł Cię chwalić i czcić. A Bóg wyciąga rękę i go uzdrawia.

Psalm 30 odzwierciedla psalm, w którym ów czciciel modlił się do Boga w odpowiedzi na to, że Bóg ocalił go od śmierci. W Psalmie 40 mamy pieśń dziękczynną, w której Pan podnosi psalmistę, ratuje go ponownie z sytuacji zagrożenia życia, a psalmista

wychwala Boga i dziękuje Mu. Częścią tego obchodów dziękczynienia było składanie ofiar i ból ślubów.

Kiedy ktoś miał kłopoty, kiedy lamentował przed Bogiem, kiedy znajdował się w sytuacji zagrażającej życiu, tak jak Jonasz, gdy miał zostać połknięty przez rybę, często modlił się do Boga i ślubowałiby go chwalić. Panie, jeśli mnie zbawisz, obiecuję udać się do sanktuarium, aby spełnić moje śluby, złożyć ofiary i uczcić Cię przed innymi ludźmi. Kiedy Bóg zbawia marynarzy w rozdziale 1, robią to, co powinien zrobić czciciel.

Składają Panu ofiarę i składają Mu śluby. Wydaje się, że częścią obchodów dziękczynienia w starożytnym Izraelu było także przedstawienie ofiary dziękczynnej, ofiary pokojowej, która odzwierciedlała relację pomiędzy Bogiem a zbawioną osobą. Z tą ofiarą stanie się to, że jej część zostanie ofiarowana Panu, część kapłanowi, a następnie część oddana czcicielowi.

To był jeden z wyjątkowych aspektów tego poświęcenia. W trakcie tej celebracji dziękczynnej psalmista przyprowadzał swoich sąsiadów, przyjaciół, ludzi, którzy zrozumieli, co dzieje się w jego życiu, i dzielił się historią Bożej odpowiedzi na modlitwę. Świątowali jedząc ten posiłek.

Psalmista wstawał. Ofiarował swoją pieśń dziękczynną jako akt uwielbienia Boga. To właśnie robi tutaj Jonasz.

Będąc w brzuchu ryby, obiecuje, że gdy dotrze do świątyni, spełni swoje śluby złożone Bogu i zrobi to, co powinien zrobić czciciel. Widzimy to w Psalmie 66, gdzie psalmista modli się do Boga i składa Mu ślub chwały. Przyjdę do twojego domu z całopaleniami.

Dotrzymam ci moich ślubów. To, co wyrzekły moje wargi i co obiecały moje usta, gdy byłem w ucisku, złożę wam całopalenia z tucznych zwierząt z dymem ofiary z baranów. Złożę ofiarę z byka i baranów, z byka i kozłów.

I tak psalmista składał te ofiary, wypełniał swoje śluby i dzielił się z innymi tym, jak Bóg go uratował. Jonasz robi to w rozdziale 2 i jest wzorowym czcicielem. Pod wieloma względami przypomina króla Ezechiasza z 38. rozdziału Księgi Izajasza.

Kiedy Bóg kazał mu się przygotować, umrze. Modli się do Boga, aby oszczędził mu życie. Izajasz wraca do niego i mówi: Pan dodał ci 15 lat.

W odpowiedzi na to, że Bóg go uzdrowił, że Bóg ocalił mu życie, Ezechiasz modli się psalmem dziękczynnym. Zatem Jonasz robi to samo. Jonasz jest tutaj bardzo ortodoksyjnym czcicielem.

Jonasz robi to, co często widzimy w tych modlitwach dziękczynnych. Jest tam barwny opis sytuacji zagrażającej życiu. A to, co opisuje tutaj Jonasz, gdy mówi o wodorostach owiniętych wokół jego głowy, schodzących do korzeni gór i tonących tutaj, sprowadziło go do królestwa Szeolu .

A jeśli Bóg nie zainterweniuje, Jonasz zaraz zejdzie do podziemi. I jest tam napisane, że zszedłem na ląd. To, o czym tam mówi, to kraina podziemi, kraina Szeolu , której kraty zamknęły się przede mną na zawsze.

I tak w wizualnym przedstawieniu Jonasz widzi, że łachy na dnie morza stają się kratami, które na zawsze zamkną go w Szeolu . To, co tu mamy do czynienia, nie jest koncepcją, że Jonasz umarł i zmartwychwstał. Czasami słyszałem nauczanie na temat drugiego rozdziału Jonasza, które odzwierciedlało tę myśl, ale on po prostu posługuje się obrazem Szeolu w sposób, jaki często widzimy psalmistę w Psalmach, gdy znajduje się on w sytuacji zagrażającej życiu.

moc Szeolu , a witalność życia i to, o co w tym wszystkim chodziło, wkrótce zaniknie. A Bóg wyciąga rękę i ratuje Jonasza spośród tego. W rezultacie mamy tu na końcu głos, wyraz dziękczynienia.

I znowu, jest to ortodoksyjne, jest to dokładnie taki rodzaj reakcji, jakiego można się spodziewać. A Jonasz to mówi: Ci, którzy zwracają uwagę na próżne bożki, porzucają nadzieję na niezłomną miłość. Ci, którzy czczą bożki, nigdy nie będą mieli okazji doświadczyć Bożego hesed w sposób, jakiego ja właśnie doświadczyłem.

A może mówi, że porzucają swą niezłomną miłość, rezygnując z tego rodzaju oddania, jakie powinni okazywać prawdziwemu Bogu. Ale ja, ja nie jestem jak ci inni ludzie. Nie jestem jak ci poganie, którzy uważają za próżne bożki i porzucają nadzieję na niezłomną miłość.

Jestem prawdziwym Izraelitą. Jestem czcicielem jedyne prawdziwego Boga. A ja głosem dziękczynienia złożę Ci w ofierze to, co ślubowałem, że zapłacę.

Zbawienie należy do Pana. I tak, podobnie jak w rozdziale 1, Jonasz dokonuje bardzo ortodoksyjnego wyznania o Bogu. Jonasza 1 Wierzę, że Bóg jest stwórcą, twórcą morza i suchego lądu.

Jonasz mówi tutaj, że zbawienie należy do Pana, a nie do bożków. Nie ufam idolom. Ufam jednemu prawdziwemu Bogu. Ale pośród całej tej ortodoksji wydaje się, że jest coś nie tak z tą modlitwą.

Niektórzy ludzie próbujący podzielić Księgę Jonasza na źródła lub jej pierwotny wygląd często twierdzą, że rozdział 2 Jonasza został włączony do historii i mógł nie stanowić jej oryginalnej części. Częścią ich zmagania się z tym nie jest tylko to, że

mamy fragment poetycki wstawiony do fragmentu narracyjnego, ale także idea, że mamy bardzo ortodoksyjnego Jonasza, który kocha Pana i jest Mu wdzięczny w porównaniu do Jonasza, który mamy w pozostałej części książki. Jednakże w świetle faktu, że kontrast pomiędzy rozdziałem 2 i rozdziałem 4 jest tak naprawdę najważniejszym punktem tej książki, jest to część oryginalnej książki.

Gdybyśmy na to spojrzeli, gdybyśmy mogli po prostu oddzielić samą modlitwę, prawdopodobnie chcielibyśmy zasugerować, aby ktoś dołączył ją do Księgi Psalmów. Jednak w świetle tego, co wiemy o Jonaszu przed i po, wydaje się, że są pewne rzeczy w tej modlitwie, które wskazują, że może ona być ortodoksyjna w sposobie jej sformułowania, ale w życiu Jonasza nadal istnieją postawy i problemy, w których ponownie: uważa siebie za osobę wyższą od pogańskich czcicieli bożków. W rozdziale 1 dowiedzieliśmy się, że ci pogańscy czciciele bożków są o wiele bardziej wrażliwi na Pana niż Jonasz.

A w rozdziale 3, kiedy Jonasz w końcu dotrze do Niniwy, ci goście będą o wiele bardziej wrażliwi na Boga niż Jonasz. Więc jaki jest problem z modlitwą? Po pierwsze, modlitwa wydaje się być niewłaściwym gatunkiem. To wielka spowiedź lub wspaniała pieśń dziękczynna.

Właściwe wydaje się jednak to, że potrzebujemy spowiedzi. Potrzebujemy tutaj Psalmu 51. Potrzebujemy uznania, że zbuntował się przeciwko Bogu i że Bóg go zbawił oraz błagania o Boże miłosierdzie.

Nie mamy tego. Nie mamy Psalmu 51. Nie mamy Psalmu 51.

Nie ma wyznania grzechów. Nie ma przyznania się do błędu. To wspaniała modlitwa, ale myślę, że jest to niewłaściwa modlitwa w tej konkretnej sytuacji.

Myślę, że drugą rzeczą wynikającą z drugiego problemu związanego z tą modlitwą jest to, że wydaje się, że Jonasz ma fałszywe poczucie pewności. Jonasz mówi w rozdziale 2, wersecie 4: „...wtedy powiedziałem: Oddalam się sprzed waszych oczu”. I tego właśnie chciał Jonasz: być z dala od obecności Boga. A jednak pośród ryb Jonasz mówi to: „...jeszcze raz spojrzę na twoją świętą świątynię”. Jeśli Jonasz nadal znajduje się w brzuchu ryby i odmawia tę modlitwę, być może właściwą reakcją byłoby pomodlenie się do Boga o ostateczne wybawienie.

Jednak Jonasz zdaje się polegać na łasce Bożej. Być może Bóg kazał połknąć Jonasza przez rybę, żeby choć trochę przedłużyć jego agonię. Czy zatem Jonasz zuchwale liczy na łaskę Bożą, wierząc, że Pan go wybawi, ponieważ jest wiernym czcicielem Pana? Czy jego przysięga naprawdę brzmi prawdziwie, biorąc pod uwagę sposób, w jaki odpowiedział Bogu w pozostałej części księgi? Trzeci problem związany z modlitwą Jonasza polega na tym, że zamiast wziąć osobistą odpowiedzialność za to, co mu się

przydarzyło, wydaje się, że Jonasz obwinia Boga za okoliczności, które wydarzyły się w jego życiu.

Będzie to powiedziane w rozdziale 2, wersecie 3: „...Panie, odpowiedziałeś na moją modlitwę, uratowałeś mnie. Oto dlaczego to wszystko było konieczne. Bo wrzuciłeś mnie w głębinę, w samo serce mórz i otoczyła mnie powódź.

Wszystkie wasze fale i fale przeszły nade mną.” Bóg mi to zrobił. Myślę, że odzwierciedla to język Psalmów i fakt, że ostatecznie Bóg jest uznawany nawet za źródło czasami katastrofalnych okoliczności, które wkroczył w życie psalmisty. Jednak znowu wydaje się, że Jonasz rzuca oskarżenie przeciwko Bogu.

Spójrz, to ty rzuciłeś mnie na głębinę. Nie, to Jonasz polecił marynarzom, aby mu to zrobili. Następnie w wersecie 4 mówi: „...Oddalam się sprzed waszych oczu”. Jonasz nie został odrzucony sprzed oczu Boga.

Uciekł sprzed oczu Boga. Myślę, że to po prostu trzecia kwestia związana z modlitwą. Wreszcie, pomimo faktu, że wszystko, co Jonasz mówi w rozdziale 2, wersetach 8 i 9, jest całkowicie trafne z teologicznego punktu widzenia.

Próżni idole cię nie uratują. Jeśli im zaufasz, porzucisz nadzieję na niezachwianą miłość. Zbawienie jest w Panu.

Jednak w świetle interakcji, jakie widzimy z Jonaszem i poganami w innych częściach tej książki, wydaje się, że za tym wszystkim kryje się arogancja i duma. Ta arogancja i duma ujawnią się, gdy przejdziemy od rozdziału 2 do rozdziału 4, w którym Jonasz jest zły, że Bóg okazał mieszkańcom Niniwy ten sam rodzaj łaski, jaki okazał tutaj Jonaszowi. Ale w rozdziale 2 Pan ocalił Jonasza.

Jonasz to celebrytuje i na tym kończy się pierwszy panel księgi. Przejdźmy do rozdziału 3, rozdziału 4 i drugiej połowy książki. W rozdziale 3 Jonasza mamy drugi z paneli A.

Pamiętajcie, że będzie to analogiczne do tego, co mamy w pierwszym rozdziale Księgi Jonasza, kiedy Jonasz wchodzi w interakcję z grupą pogan. Marynarze w rozdziale 1, a następnie mieszkańcy Niniwy w rozdziale 3. Co ciekawe, po prostu wciąż zagłębiamy się w głębsze poziomy tego zagadnienia. Istnieje wiele uderzających podobieństw między rozdziałami 1 i 3. Pozwólcie, że zastanowię się tylko nad kilkoma z nich.

W rozdziale 1 słowo Pana dociera do Jonasza. Jonasz powstaje, by uciekać. W rozdziale 3 słowo Pana dociera do Jonasza po raz drugi i teraz będzie inna odpowiedź.

Bóg poucza Jonasza, że przykazanie się nie zmieniło; dyrektywa jest wciąż ta sama: idź do Niniwy. Jednakże rozdział 1 Jonasza mówi: Jonasz wstał, aby uciec. W rozdziale 3 Jonasz wstał i poszedł, czyniąc to, co powinien robić prorok.

W rozdziale 1 znajduje się raport o zbliżającej się katastrofie. Bóg zsyła burzę, która grozi rozbiciem statku. W rozdziale 3 wersecie 4 znajduje się ostrzeżenie o zbliżającej się katastrofie, ponieważ Bóg ostrzega, że za 40 dni zniszczy Niniwę.

W rozdziale 1 wersecie 5 mamy reakcję marynarzy na zbliżającą się katastrofę. Żarliwie wołają do swoich bogów i błagają, aby bogowie ich wybawili. W rozdziale 3 wersecie 5 mamy reakcję mieszkańców Niniwy na zbliżającą się katastrofę.

Mieszkańcy Niniwy uwierzyli Bogu. Wezwali do postu. Od największego do najmniejszego z nich włożyli wory.

W rozdziale 1 wersecie 6 mamy kapitana statku, który mówi Jonaszowi: wstań, wołaj do swego Boga, może on to zauważy i oszczędzi nam sądu. To On stwarza możliwość oszczędzenia i ustąpienia Boga przed katastrofą. W rozdziale 3 wersecie 6 to król Niniwy podnosi taką możliwość.

Jonasz nie mówi: 40 dni, Niniwa zostanie zniszczona, jeśli nie pokutujesz lub nie odpowiesz. Może jest szansa, że Bóg ustąpi. Podnosi to król Niniwy.

Mówi: pilnie wzywajmy Boga, tak jak to zrobili marynarze. Kto wie? Bóg może ustąpić. Język króla Niniwy jest dokładnie tym samym językiem, który był używany wcześniej w Księdze Dwunastu w 2 rozdziale Joela. Zwróć się do Pana, rozdzieraj swoje serca, a nie tylko swoje szaty, i pojednaj się z Bogiem.

Kto wie? Zawsze istnieje możliwość, że Bóg ustąpi. Pokuta nie zobowiązuje Boga do przebaczenia, ale Bóg może odpowiedzieć na skruchę i ustąpić, wysyłając nawet niezmiennie przesłanie sądu, jak wygląda przesłanie Jonasza: 40 dni, a Niniwa zostanie zniszczona lub przewrócona. Tak jak żeglarze zwracają się do Boga i boją się Go, i składają ofiary w rozdziałach od 7 do 15, tak mieszkańcy Niniwy zwracają się do Boga i zamiast ofiar ogłaszają post, ubierają się wory i popiół oraz skruchę, która obejmuje nawet zwierzęta.

Nawet zwierzęta ubierały się w wory i popiół. Obejmuje króla od najmniejszego do największego z ludu. Jest to więc niesamowita odpowiedź skierowana do Boga.

Pokazuje nam to, o czym już mówiliśmy w odniesieniu do Jeremiasza, rozdział 18, wersety 7 do 10, że zawsze istnieje możliwość, że Bóg odstąpi od zesłania sądu, jeśli ludzie będą słuchać i reagować we właściwy sposób. Co zdumiewające, przykład takiego zdarzenia opisany w Księdze 12, jeden z czterech lub pięciu przykładów tego, co widzimy, dotyczy mieszkańców Niniwy. W wyniku pokuty mieszkańców Niniwy za swoje zło, Bóg ulitował się, a Bóg zmienił zdanie i nie zesłał zła, które zaplanował dla miasta Niniwa.

Gdyby Bóg chciał po prostu zniszczyć tych ludzi, mógłby ich zniszczyć, gdyby Jonasz nie ogłosił wcześniej poselstwa. Już sam fakt, że wysłał On proroka, wskazuje, że zawsze istnieje możliwość pokuty. Prorok mówi im cieższe rzeczy, które mają się wydarzyć w przyszłości i myślę, że Jonasz to rozumie.

I dlatego powiedział później: Wiedziałem, że jesteś miłosiernym Bogiem i dlatego nie chciałem jechać. Skruca Niniwy jest niezwykła z kilku powodów. Zwiążność wiadomości.

W języku hebrajskim kazanie Jonasza składa się z pięciu słów. Zakładam, że powiedział więcej, ale biorąc pod uwagę niechęć Jonasza do wypełnienia swojej misji, być może ujął to tak krótko, jak tylko mógł. Skruca jest niesamowita, ponieważ ze strony narodu asyryjskiego nie było żadnej wcześniejszej historii ani z Jonaszem, ani z Jahwe.

Czas reakcji jest niezwykły. Wydaje się, że jest to natychmiastowe. Jonasz nie kończy nawet swojej proroczej misji głoszenia w Niniwie, zanim ludzie zaczną reagować.

Charakter i zakres pokuty. To post. Ma na sobie wór.

Nawet zwierzęta są uwzględnione. Ci ludzie nie do końca wiedzą, jak złagodzić gniew Boży. Robią wszystko, co w ich mocy.

Myślę, że kolejną rzeczą, która sprawia, że pokuta Niniwy jest niezwykła, jest to, że odpowiedź Boga na ich pokutę jest ze wszystkich najbardziej niezwykłą rzeczą. Być może nie mamy tutaj do czynienia z pełnym i prawdziwym nawróceniem, jak już sugerowałem, gdy ci poganie w pełni poznają Pana i wyrzekną się bałwochwalstwa. Po prostu usłyszeli ostrzeżenie przed nadchodzącym sądem.

Są na to wyczuleni. Odwracają się od swoich złych dróg. Proszą o miłosierdzie Boże.

To wystarczy, aby Bóg okazał im współczucie i miłosierdzie. Daniel Timmer mówi, że w tym rozdziale następuje uderzająca reforma moralna, ale w trzecim rozdziale Księgi Jonasza nie ma nic, co wymagałoby od nas stwierdzenia, że było to coś więcej. Znaczenie tego jest takie, że nawet jeśli pokuta nie jest pełnym nawróceniem, nawet jeśli pokuta jest być może w pewnym sensie, uch, och, nasze ręce utknęły w słoiku z ciasteczkami.

Zaraz zostaniemy ukarani. Nawet jeśli ludzie reagują w ten sposób, Bóg ostatecznie okazuje miłosierdzie. Co by było, gdyby Izrael w pewnym sensie, co by było, gdyby Izrael właśnie odpowiedział Bogu? Pan wie, że Asyryjczycy ostatecznie powrócą do swojego wzorca imperialnej przemocy i wrogości, a Nahum ogłosi ich zagładę niecałe 150 lat po przybyciu Jonasza.

Ale mimo to Bóg jest gotowy okazać miłosierdzie ludowi Asyrii. Księga Jonasza uwydatni rozległość i wielkość miłosierdzia Bożego. A najlepszym tego przykładem będzie sam naród asyryjski.

Widzę wzór przewijający się przez Stary Testament, mówiący, że Bóg często jest gotowy odpowiedzieć na pokutę najgorszych z najgorszych. 21 rozdział 1. Księgi Królewskiej Achab był najgorszym królem w Izraelu. Kiedy jednak Bóg ogłasza, że przeleje krew rodziny Achaba za grzech, który popełnił wobec Nabota, Achab odwraca się w stronę ściany.

Żałuje i żałuje swojego grzechu. To nie jest pełna pokuta. Achab natychmiast powróci na swoje grzeszne postępowanie.

Ale pomimo faktu, że jest to dość minimalna reakcja ze strony najgorszego króla, jakiego kiedykolwiek miał Izrael, Bóg nadal jest gotowy okazać mu miłosierdzie. Najgorszym królem, jakiego kiedykolwiek miała Juda, był Manasses. 55 lat zła.

33 rozdział 2 Kronik mówi nam, że w pewnym momencie jego panowania przyszli Asyryjczycy, spętali go i przygotowywali się, by go zabrać. O dziwo, w tym momencie, gdy w jego życiu następuje katastrofa i kryzys, Manasses odnajduje religię. I Manasses modli się w 2 Księdze Kronik, 33, wersety 10 do 13, wyznaje swój grzech, przyznaje się do swojego grzechu.

Powtarzam, nie jest to pełna i całkowita pokuta. Nie jestem pewien, czy rozumiemy pogląd, że Manasses został po tym reformatorem religijnym, ale Bóg był gotowy odpowiedzieć nawet na minimalną pokutę ze strony najgorszych z najgorszych. Nie podkreśla to jednak faktu, że ten chłopiec, Bóg, jest z pewnością łatwowierny i głupi.

Podkreśla fakt, że nie zaczęliśmy w pełni pojmować głębi miłosierdzia, łaski i współczucia Boga. Biblia ma na myśli to, co mówi, gdy mówi nam, że Bóg nie ma upodobania w śmierci Ezechiela. Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął w 2 Piotra.

I takie jest serce Boga. Następnie, gdy przejdziemy do ostatniego panelu w rozdziale 4 Jonasza, problemu, który mamy obecnie, wracamy do sceny z rozdziału 2, w której Jonasz wchodzi w interakcję z Bogiem. Pamiętaj o kontraście.

W rozdziale 2 modli się do Boga i celebrowa to, czego Bóg dokonał. Jest wdzięczny, że Bóg go wybawił. Teraz, w rozdziale 4, modli się do Boga, tym samym słowem, którego użyto w rozdziale 2, i jest zły na Boga.

Gra słów trwa nadal w tym sensie, że mówi, że Niniwa odwróciła się od swojego zła, swojej raah. Bóg ulitował się nad nieszczęściem raah, które Pan zamierzał na nich sprowadzić. Potem, kiedy wreszcie użyto tutaj słowa raah, Jonasz był bardzo zły, że Bóg to zrobił.

Jonasz jest taki zły. Oszczędzenie Niniwy jest dla niego tak poważnym problemem, że Jonasz żąda, aby go skazano na śmierć. A on mówi: Wolałbym umrzeć.

W całym Starym Testamencie mamy wiele przykładów proroków, którzy chcieli umrzeć lub zostać skazani na śmierć. Ale James Nogalski przypomina nam, że w porównaniu z tymi fragmentami prośba Jeremiasza o śmierć jest trywialna, drażliwa i dziecinna. Job pośród swego cierpienia pragnie umrzeć w rozdziale 6 Hioba, wersach od 9 do 14.

Po buncie ludu Izraela w 11 rozdziale Liczb Mojżesz mówi: Boże, nie ja urodziłem tych wszystkich ludzi. Dlaczego muszę się nimi opiekować? Zbuntowali się przeciwko mnie. Mojżesz był niezadowolony i poprosił o śmierć.

W Księdze Sędziów Samson prosił o śmierć, ponieważ został wtrącony do więzienia przez Filistynów, wyłupiono mu oczy i był przez to wszystko upokorzony. Jeremiasz, w rozdziale 20, prorok Jeremiasz przeklina dzień swoich narodzin i pragnie umrzeć z powodu wszystkich prześladowań, których doświadczył. A teraz porównaj to z Jonaszem.

Jonasz pragnie umrzeć, ponieważ ludzie rzeczywiście usłyszeli jego słowa i ponieważ Bóg okazał im miłosierdzie. Pamiętam, że jako pastor moją typową reakcją na głoszenie w niedzielę było to, że w poniedziałek chcę przejść na emeryturę. Zwykle powodem było: hej, nikt mnie nie słucha.

Nikt nie zwracał uwagi na to, co mam do powiedzenia. Nigdy nie mogę sobie wyobrazić pastora, który byłby zdenerwowany, ponieważ ludzie rzeczywiście słuchali tego, co powiedział. A jednak to właśnie dzieje się w życiu Jonasza.

Na końcu książki mamy lekcję poglądową na temat rośliny zapewniającej cień, robaka, który pojawia się i zjada roślinę, oraz niezadowolenia Jonasza z powodu jego fizycznego dyskomfortu. Jak czytamy w rozdziale czwartym, jest powiedziane, że Jonasz był wyjątkowo zły z powodu faktu, że Bóg okazał miłosierdzie mieszkańcom Niniwy. Ale potem jest niezmiernie szczęśliwy, gdy ma cień na głowie i siedzi, obserwując i czekając, co Bóg uczyni z mieszkańcami Niniwy.

Samolubstwo, drażliwość i dziecinność Jonasza kontrastują dla nas z sercem Boga i sercem proroka. Zwróć uwagę na koniec Księgi Jonasza. Jest to jedna z zaledwie dwóch ksiąg w Biblii, które to uczynią.

Księgę Jonasza zakończymy pytaniem retorycznym. To pytanie otwarte. Bóg mówi do Jonasza: Czy nie powinienem żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje ponad 120 000 ludzi, którzy nie odróżniają swojej prawej ręki od lewej, a także wiele

bydła? Jonaszu, czy nie powinienem martwić się o mieszkańców Niniwy? Martwisz się o swój komfort i roślinę, która wyrosła z dnia na dzień.

A co z mieszkańcami Niniwy? Myślę, że jako czytelnicy tej książki ostatecznie powinniśmy zadać sobie to otwarte pytanie: czy podzielam serce Boga, czy też to, co widzę w sercu Jonasza? Bóg troszczy się o odkupienie wszystkich ludzi. Podobnie jak Jonasz, Bóg wzywa nas, abyśmy dzielili się z Nim tą odkupieńczą troską. Jeśli tak jak Jonasz byliśmy odbiorcami Bożego miłosierdzia i łaski, wówczas w naszych sercach musi pojawić się pragnienie, aby inni tego doświadczyli i dzielili się z nimi tym miłosierdziem, łaską i współczuciem.

Bóg nie tylko ma serce dla Izraela; Bóg ma serce dla narodów, o czym przypomina nam historia proroka Jonasza.

To jest dr Gary Yates z serii wykładów na temat Księgi 12. To jest wykład 18, Księga Jonasza 1-4.